

Piotr Oleksy

Naddniestrzański dylemat Kiszyniowa

Władze Mołdawii stoją przed dylematem w kwestii polityki wobec separatystycznego regionu na lewym brzegu Dniestru. Nowe uwarunkowania międzynarodowe, które są efektem rosyjskiej agresji na Ukrainę, zwiększają możliwości nacisku na władze separatystycznej republiki. Szybkie rozwiązanie problemu byłoby w interesie Ukrainy, która sygnalizuje chęć zaangażowania się w tę kwestię. Mołdawia wstrzymuje się jednak od zdecydowanych działań, nie chcąc kreować kolejnego kryzysu.

Nowy trudny świat. Rosyjska agresja na Ukrainę pogłębiła i dodatkowo uwidoczniła rozdźwięk między interesami Federacji Rosyjskiej i elity nieuznanego Naddniestrza. Od 2016 r. separatystyczna republika, która rządzona jest przez miejscowych oligarchów, związanych z firmą Sheriff, umacniała swe gospodarcze więzi z Unią Europejską. Najważniejszymi narzędziami wpływu Rosji na Naddniestrze były: obecność rosyjskich wojsk, darmowy gaz, który jest fundamentem konkurencyjności tamtejszej gospodarki, oraz silne oddziaływanie na miejscową ludność w sferze medialnej i symbolicznej. W efekcie nieuznana republika funkcjonowała w układzie, w którym związki z Mołdawią i UE dawały jej możliwości rozwoju biznesowego oraz pozwoliły na stopniowe uniezależnianie się od Kremla, natomiast rosyjskie wpływy chroniły przed wchłonięciem przez Mołdawię ([„Komentarze IEŚ”, nr 529](#)). Wojna uświadomiła spadek znaczenia tych wpływów. Działania rosyjskich żołnierzy na Ukrainie, w tym przede wszystkim ich niskie morale i kompetencje, podały w wątpliwość dyscyplinę, lojalność oraz umiejętności jednostek stacjonujących w Naddniestrzu – zwłaszcza że znakomita większość tamtejszych żołnierzy to osoby urodzone i wychowane w nieuznanej republice. Rosyjska polityka surowcowa, w tym szantaże gazowe wobec Mołdawii oraz przerwy w dostawach gazu na Zachód (w tym wstrzymanie dostaw gazociągami Nord Stream), jasno wskazuje, że w tym obszarze czynnik polityczny jest znacznie ważniejszy od ekonomicznego. Dla naddniestrzańskiej elity jest to sygnał, że w ramach szerszej rozgrywki z Zachodem ich dostęp do darmowego surowca może być wstrzymany – odcięcie dostaw dla Mołdawii pozbawi gazu również Naddniestrze. Co więcej, Mołdawia wyraźnie dąży do zmniejszenia swej zależności od rosyjskiego surowca ([„Komentarze IEŚ”, nr 690](#)), a zaopatrujące ją gazociągi będą przez Ukrainę, więc w perspektywie kilku lat nieuznana republika może nie mieć dostępu do darmowego gazu.

Trudno obecnie formułować jednoznaczne wnioski w kwestii stosunku ludności Naddniestrza do rosyjskiej agresji na Ukrainę. Niemniej zauważalne są w tej sferze istotne sygnały. Po pierwsze, lokalne władze nie stanęły w konflikcie jednoznacznie po stronie Rosji, przyjmując retorykę, której celem było przede wszystkim uspokajanie miejscowej ludności oraz sąsiednich państw. Wszelkie doniesienia o atakach z terenów Naddniestrza na Ukrainę okazały się nieprawdziwe. Poparcie dla działań Rosji nie uwidoczniło się w żaden sposób również na poziomie społecznym. Po drugie, wiosną tego roku na terenie Naddniestrza miała miejsce seria zdarzeń noszących znamiona ataków dywersyjnych, w których jednak nikt nie ucierpiał, nie udało się również wskazać sprawców. Wysoce prawdopodobne jest, że były to działania miejscowych służb bezpieczeństwa, które są mocno powiązane ze służbami rosyjskimi. Ich celem było natomiast wytworzenie atmosfery strachu przed ukraińską lub mołdawską agresją. Po trzecie, po ogłoszeniu przez władze Federacji Rosyjskiej częściowej mobilizacji naddniestrzańscy politycy skupili się na uspokajaniu miejscowej ludności, że problem ten nie będzie ich dotyczyć (w Naddniestrzu formalnie mieszka ok. 220 tys. obywateli FR).

Perspektywa ukraińska. Po 24 lutego 2022 r. ukraińskie władze i opinia publiczna z niepokojem patrzyły na Naddniestrze. W pierwszych tygodniach, gdy obawiano się, że rosyjska ofensywa może dotrzeć do Odessy, zaangażowanie oddziałów stacjonujących w Naddniestrzu – choćby w formie wsparcia logistycznego i zaopatrzeniowego – wydawało się bardzo realne. Z tej przyczyny zerwano most w okolicach przejścia granicznego Kucirgany – Pierwomajsk. W ukraińskich mediach pojawiają się opinie, wyrażane przez wpływowe

postaci życia publicznego, że tamtejsze wojsko powinno prewencyjnie przejąć kontrolę nad separatystyczną republiką, która z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest częścią Mołdawii. Obecnie podnosi się również kwestię potencjalnych zysków z takiego kroku, wśród których wskazać należy przede wszystkim przejęcie kontroli nad poradzieckim arsenałem i składem paliwa, oraz znaczące, wizerunkowe uderzenie w Rosję. Taki rozwój wypadków stawiałby władze Mołdawii w bardzo niewygodnym położeniu zarówno na arenie międzynarodowej, jak i wobec własnych obywateli.

Mołdawska wstrzeźliwość. Władze Mołdawii przyjmują w kwestii Naddniestrza postawę wyczekującą. Już na przełomie 2021 i 2022 r. doszło do zmiany na stanowisku wicepremiera ds. reintegracji. Władza Kulminskiego, który jest postrzegany jako zwolennik aktywnej polityki w kwestii naddniestrzańskiej, zastąpił Oleg Serebrian – intelektualista i dyplomata, który skutecznie realizuje politykę umiarkowanego dialogu i wyczekiwania. Prezydent Maia Sandu oraz Partia Działania i Solidarności zakładają, że okres wojny i kryzysu energetycznego nie jest dobrym momentem dla prób rozwiązania konfliktu. Sandu wprost powiedziała, że czas na takie rozmowy przyjdzie po zakończeniu wojny.

Wnioski. Obecna elita polityczna Naddniestrza do tej pory kierowała się przede wszystkim własnymi korzyściami ekonomicznymi. Z tej perspektywy coraz więcej argumentów przemawia za zachodnim kursem. Opieranie własnego bytu państwa na polityczno-militarnym sojuszu z Rosją – znajdując się pomiędzy wrogią Ukrainą oraz wyraźnie prozachodnią Mołdawią – nie wydaje się możliwe. Nawet przy założeniu, że Rosja może jeszcze wygrać tę wojnę, to pozostawanie pod jej ścisłą kontrolą nie wydaje się obecnie atrakcyjne ani dla władz, ani dla społeczeństwa. Jednocześnie tamtejsza elita prawdopodobnie coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę, że rysuje się przed nią następujący wybór: reintegracja z Mołdawią pod zachodnią kuratelą lub interwencja ukraińska. Pierwsza opcja wydaje się o wiele bardziej korzystna z punktu widzenia politycznego, ekonomicznego, a nawet prywatnego bezpieczeństwa rządzących.

Przed Mołdawią pojawia się więc historyczne okno, otwierające możliwości rozwiązania problemu Naddniestrza. W najbliższych miesiącach władze tego państwa, przytłoczone licznymi kryzysami, prawdopodobnie nie będą podejmować wyrazistych kroków w tej kwestii. Czynnikiem przyspieszającym faktyczną reintegrację państwa byłoby wstrzymanie dostaw gazu przez Rosję. W tej sytuacji Naddniestrze musiałyby zaopatrzyć się w surowiec z zachodnich źródeł, korzystając z mołdawskiego pośrednictwa i realizując transakcje na zasadach określanych przez Kiszyniów. Wywołałoby to również poważny kryzys gospodarczy i społeczny w separatystycznej republice.

Tempo tych procesów jest również zależne od rezultatów walk na ukraińskich frontach. Porażki Rosji będą stwarzały większy nacisk na Tyraspol – i odwrotnie. Zachodni partnerzy jak dotąd wspierają Mołdawię w polityce wstrzeźliwości. Niemniej w przypadku sukcesów ukraińskiej armii może pojawić się dążenie do skorzystania z obecnych szans w kwestii Naddniestrza. Nacisk na tę kwestię będzie również zależny od tempa rozmów o członkostwie Mołdawii w Unii Europejskiej.